

10 KWIETNIA BR. MIJA 7 LAT OD TRADEGI POD SMOLEŃSKIEM

Narodowy rachunek sumienia!!!.....

10 kwietnia br. mija siedem lat od katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem. Pisząc i mówiąc o tej katastrofie, trzeba powiedzieć jasno, była to wielka narodowa tragedia państwa polskiego. Zaczęła się ona od braku odpowiedniej organizacji i zabezpieczenia lotu 10 kwietnia 2010 roku Prezydenta Rzeczypospolitej do Smoleńska związanego z uroczystością rocznicową pomordowanych polskich oficerach w Katyniu. Jeszcze większym brakiem odpowiedzialności był sposób prowadzenia śledztwa związanego z katastrofą. Jego sposób i wiele zaniedbań ze strony ówczesnych władz polskich bezpośrednio przełożyło się na życie polityczne w Polsce. Siedem lat po katastrofie wrak samolotu Tu154M i rejestratory parametrów lotu nadal znajdują się na terytorium Rosji. Sposób w jaki Rosja traktuje bezpośrednio dowody mogące być pomocne w wyjaśnieniu przyczyn katastrofy świadczą tylko o pogardzie wobec państwa polskiego. Wiele wątpliwości do dzisiaj nie wyjaśniono. Trudno tę sytuację nazwać inaczej jak porażkę Państwa Polskiego. Z drugiej strony temat smoleńska stał się także dość popularnym sposobem na realizowanie wewnętrznej polityki naszego Państwa. Najgorsze w tym przypadku jest jednak to, że tematyka smoleńska w pewnym stopniu stała się tematem zastępczym dla realnych problemów obywateli Polski. Nie wyrażam przy tym opinii jakoby o wydarzeniach z 10 kwietnia 2010 roku należało zapomnieć. Wręcz przeciwnie. Smoleńsk nie może jednak przykrywać dyskusji o takich sprawach jak; W dalszym ciągu mamy problemy z prawem pracy. Pomimo różnych ekonomicznych i osłonowych programów dla rodziny w znaczący sposób nie poprawia się demograficzna sytuacja w kraju. Nie brakuje także wielu in-

nych bieżących i pilnych spraw gospodarczych. Jeżeli się tymi problemami nie zajmiemy dzisiaj, to w niedalekiej przyszłości może być już za późno. Niestety, problemy ludzi młodych wydają się wciąż mało znaczące dla sporej części polityków. Choć bezrobocie wśród młodych osób maleje, to dalej jest to o kilkanaście procent za duże.

Kolejna niepokojąca sprawa to sposób, w jaki katastrofa smoleńska ma wpływ na nastroje społeczne w Polsce. Dużo jeszcze niewyjaśnionych wątków związanych z katastrofą sprawia, że każda kolejna sensacyjna wiadomość sieje w opinii publicznej duże spustoszenie. Sprzyjają temu także nieodpowiedzialni politycy, którzy nie mając do końca pewności co do przyczyn katastrofy, stwarzają różne teorie spiskowe. Takie sytuacje są bardzo niebezpieczne dla przyszłości kraju. Tutaj jest potrzeba ich odpowiedzialnego zachowania. Ale nie tylko!!! Dotyczy to także wszystkich innych różnej maści tzw. specjalistów od wszystkiego a w szczególności tych z PO i Nowoczesnej. Zachowanie przez wszystkich umiaru i zdrowego rozsądku jest niezbędne aby w spokoju i rzetelnie wyjaśnić przyczyny tej tragedii. 10 kwietnia 2010 roku o godzinie 8:41 w Smoleńsku rozbił się samolot którym prezydent Rzeczypospolitej Polski, Lech Kaczyński wraz z 95 innymi ważnymi dla państwa osobami na pokładzie lecieli oddać hołd pomordowanym w Katyniu polskim oficerom. Nikt nie przeżył tej katastrofy. Obowiązkiem więc państwa polskiego i jego rządu jest dogłębne i rzetelne wyjaśnienie jej przyczyn. Niestety, państwo polskie i jego przedstawiciele jak do tej pory nie mogą sobie z tym poradzić. Można się tylko domyślać co jest tego przyczyną???.....

I. Leszka

Z NASZEJ NAJNOWSZEJ HISTORII

Mija 7 lat, kiedy 10 kwietnia wydarzyła się katastrofa, w której zginęli najważniejsi przedstawiciele naszego państwa wraz z prezydentem Rzeczypospolitej, Lechem Kaczyńskim. Poniżej przypominamy tamte wydarzenia totalnej krytyki, której wobec niego każdego dnia nie brakowało. Po siedmiu latach od jego śmierci, ta sama retoryka, tych samych polityków i mediów jest stosowana wobec jego brata i wszystkiego, co jest z nim związane. Polityczne i dziennikarskie grнды nie odpuszczają i przy każdej stosownej okazji wracają do swych judaszowych praktyk...

PANIE PREZYDENCIE...



Przez całe swoje życie walczyłeś o odkłamanie prawdy naszej narodowej historii. Walcząc o nią, byłeś przez wielu naszych rodaków krytkowany, a przez niektórych wręcz wyśmiewany i obrażany. Nie bez winy były też tzw. środki społecznego przekazu, które prześcigały się w pisaniu i pokazywaniu na ekranach telewizorów, jakiego to zaściankowego i nieudolnego mieliśmy Prezydenta.

Wielu polityków publicznie oskarżało głowę państwa o alkoholizm i publicznie domagali się, aby Prezydent Rzeczypospolitej poddał się stosownym badaniom. Media robiły z tego sensację, a niektóre stacje telewizyjne przekazywały to, jako najważniejszą informację dnia - zgroza!!! Nie brakowało także zarzutów i oskarżeń ze strony byłych ministrów i posłów Rzeczypospolitej o nieustannym przeszkadzaniu Prezydenta i jego kancelarii w pracach Rządu i Sejmu RP. Niejednokrotnie padały też zarzuty wręcz o sabotaż. Praktycznie nie było dnia, aby na ekranach telewizorów i w wielu gazetach brakowało negatywnej oceny i krytyki sprawowania urzędu prezydenta przez Lecha Kaczyńskiego. Jednak najsmutniejsze w tym wszystkim jest to, że oficjalnie nie próbowano się temu przeciwstawić. Ci, którzy chcieli to robić nie mogli zbyt liczyć na przychylność w tamtym czasie całej tej maszyny propagandowej, która tak naprawdę z obiektywnym dziennikarstwem nie miała i nie ma nic

wspólnego. W dzisiejszych czasach taką retorykę nadal podtrzymuje wiele prywatnych wydawnictw i stacji telewizyjnych a szczególności TVN.

Dzisiaj na usta ciśnie się pytanie: czy Polacy, których miliony przez wiele dni towarzyszyły w ostatniej drodze Prezydenta Lecha Kaczyńskiego i Jego małżonki Marii, pozwolą sobie na to aby dalej im wmawiano, że tragicznie zmarły Prezydent był złym prezydentem dla naszego kraju? Czy aby zasłużył sobie na to, aby spocząć na Wawelu, czy jego brat ma prawo odwiedzać jego grób, czy wypada wspominać o nim każdego 10 dnia miesiąca itd. Nie będę chyba odosobniony w opinii, że Lech Kaczyński był w swoim czasie najlepszym Prezydentem w trzeciej RP? Przede wszystkim był patriotą o niepodważalnym autorytecie. Był człowiekiem uczciwym o wielkim sercu i wrażliwości na ludzkie krzywdy.

O tym, jakim był Lech Kaczyński, my, jako portowcy mieliśmy okazję się przekonać wielokrotnie. To Lech Kaczyński i Jego brat Jarosław w 1988 roku, kiedy zostało zwolnionych za uczestnictwo w strajku ponad 300 pracowników z Portu Gdańskiego, ani przez chwilę nie zawahali się, aby udzielić im pomocy prawnej w negocjacjach z ówczesną dyrekcją, (którą wprowadzili w osłupienie swą znajomością m.in. z zakresu prawa pracy). Ich pomoc w podpisaniu porozumienia z dyrekcją portu pozwoliła strajkującym na uniknięcie dotkliwych dla nich skutków prawnych ze strony swych przełożonych. O tym pamiętamy i będziemy pamiętać. Pamiętamy i będziemy pamiętać także okazaną pomoc w rozwiązywaniu wielu problemów dotyczących spraw pracowniczych i Portu Gdańskiego, jako zakładu pracy paru tysięcy pracowników - już w wolnej Polsce.

Ireneusz Leszka